Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 291

Kraków, środa 17 grudnia 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Teraz jedno

Teraz jedno: Teraz Brześć. Walczyliśmy o Antokol, walczyć będziemy o Brześć. O Brześć — symbol, Brześć Niezapomniany. O Brześć będziemy walczyli wszyscy.

Wszyscy?!... W każdym razie **wszyscy porządni Polacy** w Polsce. Wzniesiemy społem nasze: **Oskarżamy.** Nasze: **Domagamy się.** Nasze: **Nie spoczniemy.** Nasze: **Zapamiętamy.**

Przychodzi moment, kiedy trzeba będzie podzielić się jeszcze głębiej. Trzeba będzie domagać się od ludzi: **Albo** — **albo.** Trzeba będzie na tej podstawie ustalić kryterja — porządnego Polaka, porządnego człowieka w Polsce.

Albo — **albo:**

Albo — albo: Albo popierać to — albo popierać tamto. Nikt nie masz wymówki, nikt prawa do drogi mętnej, nikt trzeciego wyboru.

Podzielmy się jeszcze głębiej. I naodwrót pozbliżajmy się. W tym wspólnym, wyraźnym, jedynym obrębie: **Brześć.** Brześć nas przybliży.

Będziemy razem walczyli o rzecz szczególną: o Brześć. Ale w tej walce mimochodem zdobędziemy rzeczy trwałe: zdobędziemy rozpoznanie ludzi. Wzajemną wyrozumiałość między porządnymi. Wiele zbliżeń, które się w lepszej chwili mogą przydać. I zdobędziemy rzecz zawsze wielką i na zawsze przydatną: Hart i czystość narodowego charakteru.

Miotają nam przed oczy śmieciem plugawem: Mówią nam błazny o swoim „romantyzmie"... Ładny romantyzm: masowego słchórzenia i zniezczulenia!

Młodzi: **Cały romantyzm jest po naszej stronie.** Bo mamy przed sobą to, co zrozumie każde serce, które pozostało młodem: Mamy walkę jedyną, o godność człowieka, o dobrą sławę narodu, o sens: Mamy przed sobą walkę o Brześć Niezapomniany.

Idem.

Brześć—Madera

W przeddzień rozpoczęcia się w Sejmie dyskusji o Brześciu p. marszałek Piłsudski wyjechał na Maderę. Aby nie być w kraju, gdy o Brześciu będzie mowa. Bo i cóż go Brześć obchodzi? Czy on jest za Brześć odpowiedzialny? Czy on jest wogóle za cokolwiek odpowiedzialny?

Więc pojechał wypocząć sobie na Maderze. Wszak Korfanty także wypoczywa po Brześciu w Mokotowie, Ciołkosz i Dubois też po Brześciu wypoczywają w Grójcu. Czemużby on nie miał sobie wypocząć na Maderze?

Jedzie tedy na Maderę — jak donoszą gazety sanacyjne — z pułkownikiem Kostkiem-Biernackim, na wspólny wypoczynek.

Na pożegnanie

Mówi przysłowie: wie się, kiedy się odjeżdża, ale się nie wie, kiedy się wróci. Dla ustrzeżenia się przed wszelkiemi ewentualnościami spóźnionego powrotu czy może niemożności wykonywania kontroli z odległości p. Piłsudski przed wyjazdem pozostawił — marszrutę: jak wedle jego zapatrywania należy zmienić najistotniejszą część konstytucji. Nikt nie miał co do tego wątpliwości, że chodzi tu — jak ktoś dobrze się wyraził — pro domo sua; że chodzi o przybranie prezydenta w taką moc, aby obok niego obie władze: ustawodawcza i wykonawcza plątały się jak zbyteczny przyczepek. Jednem słowem — prezydent wedle koncepcji p. Piłsudskiego ma panować i rządzić, a więc ma mieć większą władzę niż ją miał cesarz w półabsolutystycznej Austrji, gdzie tylko panował a rządził rząd przez niego mianowany.

Co tu dużo mówić o takim czy innym ustroju, kiedy wystarczy zacytować dwa słowa z sobotniego wywiadu: ciała ustawodawcze mają wykonywać powierzone im przez konstytucję zadania „rozkazowo". Co to znaczy, można się domyśleć, znając wojskowe nastawienie autora tych słów: Sejm i Senat mają na rozkaz — naturalnie prezydenta — uchwalać budżet i ustawy, a może, o ironjo, na rozkaz prowadzić kontrolę nad czynnościami rządu. Pisaliśmy już dawniej, pod pierwszem wrażeniem listopadowych wyborów: ta większość to kompanja żołnierzy, która na rozkaz wykonywać będzie różne obroty. Co było rozumiane jako figura, ma teraz stać się — regulaminem: Sejm ma wedle rozkazu pracować, a gdzie panuje rozkaz, tam niema miejsca na myślenie.

P. Piłsudski rzucił słowa i pojechał. Teraz jest zadaniem rządu słowa te zamienić w czyn, tj. przeprowadzić w ich duchu zmianę konstytucji — może jako podarek imieninowy na 19 marca? Cóż, kiedy z tych słów i z samej chęci rządu projektu nowej konstytucji stworzyć nie można; tu nie idzie o żadne abstrakcje, nie idzie nawet o „najważniejszą wolę" — tu potrzeba czegoś konkretnego, ubranego — choć p. Piłsudski tego nie lubi — w artykuły i paragrafy! Jeżeli jeden z królów szekspirowskich woła: koronę za konia, to u nas trzebaby zawołać: republikę za taki projekt konstytucji, któryby na papierze zrobił z nas Amerykę bez jej dolarów. Wiadoma bowiem rzecz, że nasi „reformatorzy" konstytucji zakochani są w wzorze amerykańskim, tj. chcieliby przykroić naszą konstytucję wedle gwiaździstego wzoru.

Kłamliwą legendą jest twierdzenie o wielkiej władzy prezydenta w Stanach Zjednoczonych. Tam prezydent spełnia funkcje prezesa rady ministrów i on mianuje ministrów, ale nie ma on prawa mianowania ani gubernatora (wojewody) ani prokuratora, ani sędziego, ani komisarza policji, bo wszystkie te urzędy są wybieralne, a każdy stan związkowy i każda gmina mają szeroki samorząd, do którego prezydentowi nosa wtykać nie wolno.

Musimy przyznać, że z przyjemnością i satysfakcją czytamy w ostatnich dniach pisma sanacyjne konserwatywnej maści. Jaki tam panuje słodko-kwaśny ton; jak one się wywijają między należnym dla patrona szacunkiem a zakłopotaniem z powodu jego na pożegnanie rzuconych słów. Można zrozumieć uczucia tych ludzi, dla których monarchja jest marzeniem, a p. Piłsudski jedynym możliwym tego marzenia realizatorem — a tu muszą słyszeć o prezydencie i to wedle mody amerykańskiej! Jesteśmy jednak spokojni, żadne kopnięcie nie zachwieje ich „ideałami", będą z tą samą „siłą przekonania" pisali o republice z silnym prezydentem na czele, jak swego czasu pisali o „bandytach z pod Rogowa" — czasy się zmieniają, ale oni pozostają tymisamymi wiernymi sługami każdego, który przypadkiem jest przy władzy.

Sanacja i jej odpowiednik parlamentarny BB mają teraz twardy orzech do zgryzienia. Podczas gdy pp. Car i Makowski począ się nad ułożeniem konstytucji, otrzymują od mistrza wskazówki — w tym wypadku wskazówka równa się rozkazowi — jak wedle „ich przekonania" ma wyglądać przyszły szczyt piramidy państwowej, tj. jedynowładny prezydent jako dyrygent orkiestry złożonej z „rozkazowego" parlamentu i zawisłych od niego sekretarzy stanu. Czasu na urobienie swych „przekonań" w powyższej dyrekcji dużo nie mają; na Maderze wiecznie żyć nie można i chce się po powrocie do kraju znaleźć już gotową drogę do objęcia stanowiska, którem się w roku 1926 wzgardziło.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 13 grudnia 1930 r. Sygn. IV. Pr. 128/30. Sąd okręgowy, Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 13 grudnia 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 10 grudnia 1930 r. a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 10 grudnia 1930 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 286 z daty 11 grudnia 1930 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2 pod napisem **„JESZCZE O INTELIGENCJI SŁÓWKO"**, a to od słów „obniżających jego" do słów „zagłuszać terorem", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z §§ 491, 493 u. k. i art. V ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Natomiast **UCHYLA SIĘ KONFISKATĘ** rzeczonego czasopisma z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 7 p. t. **„DRUGIE POSIEDZENIE SEJMU"** od słów „aby pociągnął" do słów „w Brześciu" i od słów „niesłychana w tak" do słów „naszej cywilizacji", albowiem treść tegoż artykułu jako wniosek nagły Stronnictwa narodowego zgłoszony został do laski Marszałka Sejmu, zatem **JAKO INTEGRALNA CZĘŚĆ PROTOKOŁU SEJMOWEGO NIE PODLEGA KONFISKACIE.** — Przewodniczący: (—) S. O. M. Pilarski, m. p. Protokolant: (—) Strawiński, m. p. Za zgodność: Szymański, sekretarz wr.

Niewola zapałczana
Zapałki 9 i pół groszy
Monopol na zapalniczki

Znamy tedy w ogólnych zarysach umowę zawartą między rządem a szwedzkim trustem zapałczanym i z tego, co się dowiadujemy, wynika, że jest ona gorsza niż przewidywano. Rząd sanacyjny poprostu dla ochłapu — bo co znaczy 30 miljonów dolarów? — oddaje cudzoziemcom na eksploatację i to przez 35 jeszcze lat, jeden z najważniejszych artykułów pierwszej potrzeby, sankcjonując pośrednio podrożenie dalszych artykułów.

Niedawne to czasy, kiedy pudełko zapałek kosztowało u nas 2 halerze, a „dziesiątka“ 15 halerzy. Teraz pudełko ma kosztować 10 gr., przyczem niewiadomo jeszcze, czy i jakie istnieją tajne klauzule do znanej umowy, które trustowi umożliwią pobieranie jeszcze wyższej ceny. Niejednemu może się zdawać, co znaczy 2 gr. na pudełku więcej, to drobnostka do zniesienia. W rzeczywistości schodzi z groszowych na olbrzymie sumy; czytamy przecież w motywach do umowy, że ta groszowa podwyżka wyniesie 18'2 miljony zł. — taki haracz w tych ciężkich czasach zostaje na ludność nałożony!

A w dodatku chwalą się, że robimy dobry interes, ponieważ ta pożyczka zapałczana będzie o ułamek procentu tańsza od pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r. To zresztą, naszem zdaniem, nie jest tak pewne, gdyż nie kurs emisyjny decyduje o kosztowności pożyczki — zobaczymy, jak się będzie kształtował kurs giełdowy. Prognostyk nie jest bardzo zachęcający, jeżeli się zważy, że pożyczka stabilizacyjna z kursu emisyjnego 92 spadła obecnie na jakie 75%.

Marna to pociecha, że z osiągnąć się mającej nadwyżki podniesienia cen państwo weźmie 13'3, trust zaś 4'9 miljony zł. Niedobrze widocznie jest ze skarbem, jeżeli musi ciągnąć dochody z tak ryzykownych źródeł! Każdy znający stosunki musi powiedzieć, że na każdem pudełku zapałek będzie ciążyć przekleństwo ludzi wyzyskiwanych i może pozbawionych możności używania tego środka robienia ognia. Może wrócimy do tarcia drzewem o drzewo dla krzesania iskier, ale skarb będzie zadowolony, bo zagarnie przecież jeszcze 13 miljonów.

W tymsamym czasie, kiedy sanacja nakłada na ludność taką niewolę, udaje wielką troskliwość o jej potrzeby. Czytamy, że rząd wydał okólnik do wojewodów, aby przeciwdziałali podrażaniu chleba w związku z nieznacznym ruchem zwyżkowym na żyto. Jedno drugiemu nie przeszkadza: chcą zaoszczędzić grosz na chlebie, aby wyrwać 2 grosze na zapałkach — o, bo rząd jest sprawiedliwy, rząd troszczy się o biedaków...

Czy rząd zdaje sobie sprawę, jakie wrażenie taka umowa i taka pożyczka wywrą zagranicą? Czy rząd wie, że jesteśmy niżej taksowani niż Rumunja, która równocześnie otrzymuje pożyczkę 30 miljonów dolarów na mniej ciężkich i upakarzających warunkach? Co jednak rząd, a gdzie Sejm? Niema obawy, większość uchwali wszystko. Znajdą się tam „fachowcy“, którzy po kątach będą krytykować niezgorzej od największego opozycjonisty, ale przy głosowaniu podniosą rękę — rząd przecież na to dał mandat.

Czego sfery gospodarcze obawiają się po p. Prystorze?

Sfery gospodarcze są zaniepokojone powołaniem p. Prystora na stanowisko ministra przemysłu i handlu. P. Kwiatkowski, piszą organa tych sfer, wżył się już w swą robotę i nauczył się, że nie można życiu gospodarczemu nakładać więzów, co w ich pojęciu znaczy „etatyzować“, odbierać prywatnej inicjatywie i prywatnemu kapitałowi możności zajmowania wszystkich placówek gospodarczych. Pozatem p. Kwiatkowski był natyle mądrym, że nie ruszył z miejsca „starego i zgranego“ zespołu urzędniczego tego ministerstwa tak, że można było z nim dojść do ładu.

A p. Prystor? Ten, powiadają te sfery, na dotychczasowych swych posterunkach w ministerstwie spraw wojskowych i w ministerstwie pracy okazał zdolności tylko w kierunku robienia „czystki“: w ministerstwie spraw wojskowych prowadził taką politykę personalną, że narobił tysiące młodych emerytów, zaś w ministerstwie pracy „oczyścił“ Kasy chorych z „partyjników“ na rzecz — wojskowych. Czy będzie tę politykę „czyszczenia“ kontynuował i na obecnem swem stanowisku — to pytanie zadają sfery gospodarcze.

Rozumiemy ich zaniepokojenie, ale nie podzielamy ich obaw z tej prostej przyczyny, że sanacja zbyt zawisłą jest od „Lewiatana“, aby jeden z jej ministrów chciał i mógł zdobyć się wobec niego na samodzielność. Może być, że porwie się na tego lub owego urzędnika, ale linja zostanie utrzymana — „Lewiatan“ jest zbyt silny, aby jakiś minister odważył się na otwartą z nim walkę.

O co zresztą sferom gospodarczym głównie chodzi, czego najbardziej się boją? Oto, aby państwo nie rozszerzało zbytnio swego zakresu działania na dziedziny, które kapitał prywatny uważa za wyłączną swą domenę. Tym sferom są solą w oku przedsiębiorstwa państwowe, które rzekomo rzuciły się na przemysł i robią konkurencję. Wiemy o tem, że wszystkie te przedsiębiorstwa z różnych powodów kuleją, a rozbudowa ich względnie tworzenie nowych rozbija się o wielką trudność: o brak kapitału. Tego braku nie usunie się tak prędko, gdyż o wielkiej pożyczce zagranicznej — poza takiemi, jak np. zapałczana albo pod zastaw kolei — nikt już nawet nie mówi.

Kto jak kto, ale p. Prystor z pewnością nie jest tym sztandarowym mężem, którego obecność w rządzie przemówiłaby do kapitalistów zagranicznych za Polską. P. Prystor, zechce czy nie zechce, będzie musiał być skromny a „energję“ swą będzie mógł wyładować chyba na niewygodnych dla sanacyjnej polityki urzędnikach. Jak p. Kwiatkowski podciął przemysłowi i handlowi nogi, tak go p. Prystor z pewnością nie postawi na nogi z „krzywdą“ dla sfer gospodarczych.

W sprawie odmowy współpracy z żoną pułk. Biernackiego

W sprawie bojkotu pułkownikowej Biernackiej w Przemyślu, o czem pisaliśmy wczoraj, otrzymujemy od jednej z czytelniczek uwagę, że, o ile w zupełności zrozumiałemby było, gdyby te panie „wyręczające“ mężów dały przy jakiejś okazji odpowiedni wyraz swojej opinji co do postępowania Biernackiego w Brześciu — to z drugiej strony za winy męża nie powinien afront spotykać żony, która na sposób wykonywania służby przezeń — wpływu mieć nie może.

Zasadniczo — powiedzmy — jest to stanowisko słuszne: każdy odpowiada za siebie tylko: żadne odium nie jest przenośne. Ale i tu są pewne granice, które obserwować powinna strona druga.

W stowarzyszeniu zwłaszcza takiem, jak „Rodzina wojskowa“, do którego należą żony oficerów i podoficerów, czyli osoby, żyjące w atmosferze hierarchicznej, przewodnictwo powierza się jednej z członkiń reprezentatywnych. Tu w grę wchodzi nie tylko i nie tyle wartość samej kandydatki, ile stanowisko jej męża, „splendor“, który z danego nazwiska spływać ma na stowarzyszenie.

Pani pułkownikowa Biernacka nie odczuła tego, że w chwili obecnej lepiej było tym odblaskiem mężowsko-brzeskim nie świecić w oczy innym członkiniom — przeciwnie, sądząc z krótkiej notatki „Ziemi Przemyskiej“ zmobilizowała na poparcie swojej kandydatury grupę żon oficerów i podoficerów z 38 p., chciała może w uzyskaniu godności prezesowej dla siebie, stworzyć dowód, że mąż jej cieszy się w sferach wojskowych w Przemyślu uznaniem — i doczekała się tego, że wybrane członkinie wydziału odmówiły współpracowania z nią.

Z tego tytułu skwalifikowaliśmy ów gest, jako objaw bardzo dodatni, tem dodatniejszy, że wśród owych pań wydziałowych było niewątpliwie wiele takich, których mężowie posiadają rangę niższą, niż p. Kostek-Biernacki. A więc trzeba tu było i pewnej odwagi.

A tej tak brak wśród inteligencji u nas.

„Propaganda“

—o—

Echo, takie wybory polskie wywołały w cywilizowanym świecie, jest bardzo niemiłe dla naszych zagranicznych „propagandystów“. Trudno im się dziwić. Wszakże metody, jakiemi starają się te echa zmusić do zamilknięcia, wywołują zgoła niepożądany skutek, jak wnosić można z artykułu p. t. „Propaganda“, który się ukazał w londyńskim „Daily Heraldzie“, jak przypominamy, półurzędowym organie rządu brytyjskiego. Czytamy tam dosłownie:

„Nie sądzę, aby można było winszować polskiej ambasadzie nowej metody propagandy, jaką sobie obrała. Podrażniły ją sprawozdania „Manchester Guardiana“ o wypadkach w Polsce. I w odpowiedzi na to zaczęła wydawać niezwykłego rodzaju codzienny biuletyn. „Guardian“ jest tam oskarżony o „prowadzenie kampanji przeciw pokojowi“. Jego korespondenci są oskarżani o zmyślanie wiadomości, o to, że są „oszukani przez propagandystów“, „narzędziami propagandy“ itd. **Tego rodzaju zarzuty miotane z poza bezpiecznej osłony immunitetu dyplomatycznego nie mogą być, oczywiście, brane poważnie.**

Ale z nimi zmieszane są ataki na inne mocarstwa, z któremi my pozostajemy w stosunkach przyjaznych. Wydawanie takich ataków przez ambasadę jest z pewnością, używając najłagodniejszego wyrażenia, **ciężkiem złamaniem obowiązków przyzwoitości ze strony dyplomatów“.**

Powyższy artykuł znajduje się w rubryce: „Men and things abroad“, redagowanej przez tow. W. N. Ewera w ścisłem porozumieniu z Foreign Office (ministerstwem spraw zagranicznych). Tego rodzaju artykuł w tym dziale, to conajmniej ćwierć noty dyplomatycznej. Ładne owoce „propagandy“!

Dalsze amnestjonowanie drukarń

Pisaliśmy o całej serji drukarń polskich, gdzie drukowano prasę opozycyjną, które uznane zostały po lustracjach w okresie przedwyborczym za urządzone wadliwie — i zamknięte, a obecnie są ponownie uruchomione.

Ten sam los spotkał w Poznaniu i drukarnię niemiecką „Concordia“, w której drukował się „Posener Tageblatt“. Dziennik musiał być drukowany w Gdańsku, co oczywiście zwiększało koszta i przeszkadzało regularnemu ukazywaniu się pisma.

W tych dniach „Concordia“ została ponownie otwarta. „Posener Tageblatt“ jest znów w niej tłoczony.

ADAM MICKIEWICZ

Z „Konrada Wallenroda“

—o—

Wszyscy przysięgli dobrowolnie, zgodnie
Karać potężnych swoich władców zbrodnie
Nazbyt gorszące lub ukryte światu.
Skoro ostatnia uchwała zapadnie,
I rodzonemu nie przepuszczą bratu;
Każdy powinien, gwałtownie lub zdradnie,
Na potępionym dopełnić wyroku;
Sztylety w ręku, rapiery u boku.
Już nasze podejrzenie stwierdzone dowodem:
Człowiek, co się Konradem Wallenrodem zowie,
Nie jest Wallenrodem.
Zdrajco, twa głowa dzisiaj pod miecz padnie!
Żałuj za grzechy, gotuj się do zgonu!

Tam, dokąd wyjechał marszałek Piłsudski
MADERA
WYSPA PORTUGALSKA NA OCEANIE ATLANTYCKIM

Prasa warszawska podaje szereg informacyj, dotyczących wyspy portugalskiej Madery, na którą wyjechał marsz. Piłsudski.

„LAS"

Nazwa wyspy Madera, odpowiada polskiemu słowu „Las". Jest to jedna z najpiękniejszych wysp świata. Zagubiona na dalekim Oceanie Atlantyckim, otoczona życiodajnemi prądami ciepłego morza, tonie w bujnej, prześlicznej, podzwrotnikowej niemal zieleni i wznosi się ku niebu potężnym trzonem góry „Pico Ruivo", sięgającej wysokości ponad 1800 metrów.

Dzięki tej górze Madera rozporządza nietylko klimatem niemal podzwrotnikowym w dolinie, ale i klimatem umiarkowanym na zboczach góry.

DLA CHORYCH NA PŁUCA

Naogół klimat Madery jest jednym z najlepszych klimatów świata, wykazuje on bowiem odpowiedni stopień wilgotności przy bezwzględnym spokoju powietrza i silnej słoneczności. Wszystkie te czynniki łącznie z tchnieniem lasów Madery, czynią z niej miejsce uzdrowiskowe dla chorych na płuca i dla ludzi wyczerpanych, szukających gruntownego odpoczynku. To też Madera, zwłaszcza główne jej miasto i port wjazdowy Funchal, położone u stóp góry Garaju, oraz miejscowość Monte, położona już w górach, stały się ośrodkiem, ściągającym ku sobie wielkie rzesze Anglików, częściowo Niemców i wielu Amerykanów. Dla cudzoziemców tych zbudowano też wspaniałe hotele o charakterze sanatoryjnym, jak naprzykład słynny Reed-Palace-Hotel w Funchalu lub hotel „Monte-Hotel" w Monte.

NIECO HISTORJI

Madera, wraz z położonemi dalej ku Ameryce Azorami oraz wyspami Kanaryjskiemi, to ostatnia pozostałość po tajemniczej, tragicznie zaginionej Atlantydzie. Pierwsi zdobywcy europejscy, Portugalczycy, odkryli Maderę w drugiem dziesiątku 15-go wieku, objęli ją natychmiast w posiadanie i skolonizowali, co tem łatwiej im przyszło, iż żadnej tubylczej ludności tam już nie znaleźli. Napotykali oni już jednak bardzo nikłe ślady i resztki jakiejś pradawnej kultury, a nawet na echa pobytu w tych stronach Fenicjan z Kartaginy, po których do dziś dnia znajdujemy czasem na Maderze monety punickie.

Z początkiem 17-go wieku przybyło na Maderę, podobnie jak na Azory, nieco Morysków, wypędzonych z Hiszpanji Maurów, którzy już przyjęli chrześcijaństwo, ludzi spokojnych o wysokiej kulturze. Dzisiejszy też lud Madery jest nad wyraz cichy, spokojny, pracowity i pobożny, wierny swej portugalskiej ojczyźnie.

NA MADERZE

Madera stanowi samodzielną jednostkę administracyjną, złączoną jednak z Portugalją. Na czele wyspy stoją dwaj gubernatorzy: cywilny i wojskowy. Administracja cywilna polega na dystryktach, odpowiadających naszym powiatom i na samorządzie gminnym, miejskim i wiejskim. Co do stosunków wojskowych, to na Maderze stoją załogą: pułk piechoty i pułk artylerji wybrzeża oraz eskadra lotnicza. Madera jest wyspą nawskroś rolniczą. Ziemia należy głównie do wielkich właścicieli, rezydujących w swych „camachas" i uprawiających przedewszystkiem słynne na cały świat wino, potem banany i trzcinę cukrową, a tu i ówdzie ananasy. W górach udaje się doskonale zboże we wszystkich jego odmianach i częściowo także europejskie owoce.

Madera liczy 200.000 głów ludności. Wyspa stanowi odrębną djecezję katolicką z siedzibą w Funchalu. Na prowincji czynne są klasztory Szarytek, Franciszkanów i innych zakonów, spełniających dość poważną misję kulturalną w bardziej odległych zakątkach wyspy.

STOSUNKI WEWNĘTRZNE

Wspominając o pobożności ludu Madery, zaznaczają, że w wymienionej już wyżej miejscowości Monte znajduje się w tamtejszym kościele cudowny obraz Matki Boskiej „Nossa Senhora do Monte", czczonej w fanatyczny wprost sposób przez Maderańczyków. W tym też kościele spoczywają doczesne reszlki Karola IV, ostatniego cesarza Austrji, i dziedzicznego apostolskiego króla Węgier, zmarłego w Monte w tragicznych iście warunkach w 1923 roku.

Co do szkół, to poza szkołami powszechnemi, szerzy na Maderze oświatę średnie gimnazjum państwowe w Funchalu.

Handel zewnętrzny Madery jest bardzo ożywiony, głównemi zaś artykułami są wspomniane już wyżej: wino, banany i trzcina cukrowa oraz gotowy cukier.

Z ciekawostek Madery wspomnę, iż wyspa ta rozporządza tylko jedną linją kolejową z Funchal do Monte, pozatem cały wewnętrzny ruch odbywa się przy pomocy małych statecków przybrzeżnych i słynnych sań, poruszających się z wielką szybkością po doskonałych drogach Madery, a wreszcie i samochodów.

Przygotowania wojenne w czasie pokoju

Mała Belgja, nauczona smutnem doświadczeniem z 1914 roku, postanowiła w inny niż „poręczenie neutralności" zabezpieczyć swe granice przed niespodzianą inwazją. Wprawdzie Belgja objęta jest i umową z Locarna i paktem Kellogg, widocznie jednak uznaje, że zbrojenia są lepszą gwarancją bezpieczeństwa i dlatego przystępuje do wykonania gigantycznego dzieła wojskowego.

Pisma holenderskie donoszą, że na drodze z Mastrich w Holandji do Leodjum w Belgji leży mała miejscowość Eben-Emael. Jest to cicha wioska, wkrótce jednak na tem miejscu staną olbrzymie fortyfikacje, a za dwa lata będzie to najsilniejsza twierdza w Belgji.

Największa część nowych umocnień fortecznych leży pod ziemią. Obecnie wytycza i wymierza się teren pod kazamaty. Właścicieli gruntów wywłaszcza się, płacąc im dobre ceny, ewentualnie ofiarując grunta w innej okolicy. Robi się wszystko, aby zostało jak najmniej ludności cywilnej. Sztabowcy belgijscy nie robią wcale tajemnicy z tego, że tu przygotowuje się straszliwe zęby przeciw Niemcom, że tu próbuje się nowe armaty, które stąd będą ponad terytorjum holenderskiem strzelać na teren niemiecki aż do Akwizgranu i że stąd będą mogły być ostrzeliwane wszystkie drogi, któremi wojska niemieckie mogłyby wkroczyć do Belgji.

Belgijski sztab generalny nie wątpi, że w razie nowej wojny europejskiej Belgja będzie znowu terenem zmagań się armij nieprzyjacielskich, jak nią była podczas wojny światowej. — Plany nowej twierdzy zrobione zostały przez francuski sztab generalny, wszystkie obliczenia pochodzą z tego źródła — sztab belgijski przyjmuje i wykonywuje zlecenia z Paryża bez słowa krytyki.

Plan francuski przewiduje między innemi, że w razie wybuchu wojny niektóre tereny belgijskie, głównie na granicy z Luksemburgiem, zostaną z ludności cywilnej zupełnie opróżnione, a jej miejsce zajmą wojska francuskie. Do tego planu należy też rozbudowa twierdzy w Antwerpji, Namur i całej doliny Mozy, aby utworzyć trzy wielkie wały, przecięte siecią kolei strategicznych.

ADAM POLEWKA

„Sen o szpadzie" komisarza Sprunga

(Fragment z powieści „Legenda Proletarjatu")

(Dokończenie)

Grochal przytaknął mu z uśmiechem. Tylko Teofil Konstanty Drewniak zaczął komisarzowi wymyślać od „polskich fijołów", tak z rewolucyjnego obowiązku, z podpitego serca. Sprung zareplikował dobitnie, w fabrycznej gwarze.

Napili się. Rozmoczony wódką Grochal znowu do swojej bojowej piątki powrócił. Czulił się do wspomnień, „maszynę" z kieszeni wyjął i na stole położył. Teraz już wszyscy gadali, zdania całe dorzucając do owej sławnej historji o zamachu na srogiego wachmistrza żandarmerji. I Sprung swoje dorzucił. Razem bowiem z robotnikami ze szklarni rannego bojowca uniósł i w dole kartoflanym ukrył.

Perzyna podniecony wódką słuchał ich z lekkiemi wypiekami, ale Socha ciągle mu w myśli stawał. Żując wolno zakąskę patrzył na szablę komisarską. Szkliła się białym chłodem, lekko przybrudzonym odblaskiem rudej ściany. Zimna biała stal i wszystko jej jedno, czyja dłoń ją dzierży. Do twarzy jej z każdą gębą, byle łeb z mundurowego kołnierza wyrastał.

Komisarz potrącił szablą cholewę Dyląga. Ten kopnął zberczące żelaziwo i mruknął:

— Schowajno tę szpadę ojców swoich —

Komisarz odpowiedział mu jasną propozycją i rosyjskiem przekleństwem na dokładkę. Tak z serca, z całego rewolucyjnego serca. Znowu trącili się kieliszkami.

Perzynie rzetelnie dowcipnem wydało się to nazwanie szabli policyjnej szpadą. Gdzieś coś o tej szpadzie plątało mu się po łbie zamglonym. Coś z literatury. Przypomniał sobie i aż zakląl ze zdziwienia, że tak długo w myślach grzebał. Do licha! Przecież miał przed sobą niezrównane w swej karykaturalności ucieleśnienie „Snu o szpadzie"...

Kiedyś na pamięć umiał ten poemat. Na wieczorkach recytował go podniośle. Morowo to Żeromski napisał i tak z podkręceniem robotniczego wąsa na szlachecką manierę. Nobilitacja proletarjatu.

— Sen o szpadzie — o rycerskiej szpadzie sen...

Perzyna miał ochotę tarzać się ze śmiechu. Widzi przecież ziszczone sny o rycerskiej szpadzie, o — policyjnej szabli...

Mechanicznie zaczął mruczeć samemu sobie zdania owego poematu:

„Wyszedłeś w najciemniejszą noc, gdy huczał wichr i bił deszcz... Wyszedłeś, jak przemytnik, obnażony do pasa. Na plecach niosłeś składowe części drukarni..."

Sprung trącił szablą kolano Perzyny. Ten ocknął się i nagle zobaczył przeraźliwą, oślepiającą rzeczywistość. Czoło przetarł dłonią i sam siebie zapytał:

— Kto wyszedł? Kto?!

— Aha! — oni — i komisarz Sprung — przepraszam towarzysz Sprung. To on niegdyś drukarnię niósł. A dziś? Jeszcze rok brakuje mu do emerytury. Powiadają, że musi, że dla chleba... To ta druga część poematu Żeromskiego — „sen o chlebie" —

Perzyna recytował w myśli:

„Byłeś obładowany pismami, zwiastującemi wyzwolenie ciał i duchów. W lewej ręce trzymałeś żerdź, którą w ciemności szukałeś obieszczyka, strzegącego granic ziemi — w prawej niosłeś rewolwer gotowy do strzału. Tak przebywałeś graniczne rzeki. Szedłeś w kraj boso i krwawiące nogi... Tej to nocy przyniesiona została Niepodległość do tego kraju nędzarzy ducha, popychanych pięścią obcego żołdaka. Tej też nocy przyniesiona została deklaracja praw świętego Proletarjusza, które zdeptała przemoc bogaczów..."

— Kto ją przyniósł? — myślał Perzyna, wodząc rozszerzonemi źrenicami po towarzyszach.

— Aha! oni ją przynieśli — oni i komisarz Sprung. Zmyślna bestja ten Sprung. Deklarację praw świętego Proletarjusza staremu górnikowi kolbą na złamanych żebrach przylepił.

Granatowy, srebrem szamerowany rękaw zadzwonił Perzynie pod nosem. Sprung pytał:

— Orzeł czy reszka?

Perzynę paliły w oczy srebrne guziki. A jednak i ten policjant miał kiedyś orle lata. I cóż zostało?

— No — orzeł czy reszka? — nalegał Sprung.

Perzyna podniósł się i palło nagilał.

— Przegrał pan, całą stawkę pan przegrał — komisarzu — mówił wolno. Oczywiście, że resztka

Cynizm renegata

W ubiegłą niedzielę odbyła się w krakowskiej Kasie chorych uroczystość wręczenia żetonów pamiątkowych z okazji 10-lecia ustawy o ubezpieczeniu obowiązkowem na wypadek choroby, fundowanych przez Związek okręgowy Kas chorych w Krakowie. Zaproszono imiennie cały szereg pracowników Kasy i Związku okręgowego, lekarzy i urzędników, celem wręczenia żetonów.

W swej mowie powitalnej dr. *Bobrowski* z całym tupetem świeżego sanatora zapisywał na rachunek swoich obecnych chlebodawców wszystkie zasługi na niwie ubezpieczeń społecznych. Przytoczywszy kilka dat dla ilustracji rozwoju krakowskiej Kasy chorych, podniósł jako specjalną zasługę ministra Prystora „genjalną myśl" przez niego rzuconą „wprowadzenia" tzw. lekarzy domowych czy rejonowych, wobec nowoczesnej specjalizacji wiedzy lekarskiej dziwoląg przedpotopowy, dla którego lekarze mają tylko uśmiech politowania. I tego nie wstydzi się wytaczać lekarz przed audytorjum lekarskiem... Dalej nastąpiły bzdury o wyścigu pracy, zainicjowanym przez innego dygnitarza, a mającym być zrealizowanym przez pp. sanatorów.

Natomiast ani słowa wzmianki o tych, którzy pracę całego życia poświęcili na zdobycie i rozbudowę instytucyj ubezpieczeń społecznych, tych ludzi, których inicjatywa i mozolna praca Kasę chorych z małej ubikacji w Sukiennicach rozwinęła aż do 5-piętrowego gmachu obecnego lecznictwa i świadczeń miljonowych.

Aby zaś ten bezprzykładny cynizm nie raził zbytnio tych, co w Kasie oddawna pracują i nie zatracili jeszcze w sobie resztek myśli krytycznej, usunięto z tej sali portrety wszystkich tych, którzy nie za ministerjalne pensje obecnych komisarzy, ale bezinteresownie pracowali dla dobra ubezpieczeń społecznych i tych licznych rzesz robotniczych, dla których to ubezpieczenie miało być dobrodziejstwem.

Podniósł też w swojem przemówieniu dr. Bobrowski i za wielką zasługę poczytał obecnym włodarzom Kasy dokończenie budowy i otwarcie szpitala w Prądniku.

Nie zapomnieliśmy jeszcze, że ten szpital był dla p. Prystora właśnie głównym argumentem za rozwiązaniem zarządu Kasy. Ile to wrzawy i krzyku podnieśli wówczas pp. sanatorzy o ten szpital, a dziś stanowi on główny atut „ich" zasług.

Odpowiednio do tej cynicznej obłudy i bezgranicznego fałszowania faktów przez renegata sprawy robotniczej — zakończyła się też ta uroczystość okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego i odegraniem „4 brygady".

Przegląd prasy

PO OSTATNIM WYWIADZIE NA TEMAT WŁADZY PREZYDENTA

„Kurjer Warszawski" zastanawia się oczywiście najbardziej nad ustępem z wywiadu, który wyliczając kompetencje Prezydenta, podnosi, że nietylko praca ministrów musi „być oddana pod bezpośrednią władzę", lecz to samo musi się tyczyć i pracy Sejmu i Senatu. P. Piłsudski bowiem twierdzi:

„Gdyby prezydent miał możność swoje postanowienia w samym porządku pracy Sejmu rozkazowo załatwiać, to kto wie ilu głupstw, ilu nonsensów, z namiętności pochodzących, zdołanoby uniknąć. Dodam, że **wstydemby było** dla takiej konstytucji, aby ośmielała się w wypadkach postanowień prezydenta w stosunku do poszczególnych ministrów jak i do Sejmu i Senatu **żądać jakiejkolwiek kontrasygnaty.**"

„Kurjer Warszawski" dodaje:

„Mamy tu przecież przed sobą doktrynę **władzy jednostkowej** w państwie, rozciągającej się zarówno na egzekutywę, jak na instytucje ustawodawcze i kontrolujące, władzy **w istocie nieograniczonej.**

Lubo nie otrzymała ona w wywiadzie wczorajszym żadnego, nawet odległego zarysu formuły prawnej, widać jednak zupełnie jasno, że idzie o to, aby władza prezydenta **wchłonęła w siebie wszystkie funkcje władzy państwowej.** Prezydent Rzplitej w tem wyobrażeniu, byłby **bezapelacyjnym szefem władzy wykonawczej**; władzy sądowej, oczywiście; władzy ustawodawczej także, skoro, „miałby możność swoje postanowienia w samym porządku pracy Sejmu rozkazowo załatwić".

„Głos Narodu" na ten sam temat pisze:

Niektóre konstytucje europejskie umożliwiają szefowi państwa skasowanie decyzji Izb. Stać się to jednak może tylko zapomocą rozwiązania parlamentu i uzyskania z wyborów nowej, powolnej życzeniom prezydenta, większości. Ale w żadnej konstytucji 19-go i 20-go wieku nie znajdziemy zasady, by „prezydent miał możność swoje postanowienia w samym porządku pracy Sejmu rozkazowo „załatwiać". Zasadę tę, wyrażoną w wywiadzie, można tłumaczyć dwojako: 1) albo Sejm musiałby na rozkaz prezydenta uchwalać żądaną ustawę (być może: pod groźbą więzienia lub grzywny), 2) albo prezydent mógłby ustawę uchwaloną przez Izby dowolnie znosić i zmieniać.

Pierwsza alternatywa jest zbyt... wesołą, by nad nią dyskutować, druga oznacza **najzwyklejszą dyktaturę prezydenta i sprowadzenie parlamentu do roli ciała doradczego.** Zgodnem z tą drugą alternatywą jest żądanie marsz. Piłsudskiego, by „postanowienia prezydenta w stosunku do ministrów, jak i do Sejmu i Senatu" nie były przez ministrów kontrasygnowane. **Przez zrealizowanie tych zasad Polska wykreśliłaby się z rzędu państw konstytucyjnych.**

Ale co najciekawsze i „**Czas**", niezupełnie rozumiejąc, jak pojmować nieograniczoność władzy prezydenckiej, którą propaguje obecnie marszałek Piłsudski, pisze:

„Tak określona władza prezydenta byłaby bardzo silną, silniejszą niż w innych republikach europejskich. Należymy do zwolenników takiej silnej władzy naczelnej i w ostatnich dziesięciu latach broniliśmy (zrazu wbrew wszystkim, potem z coraz ogólniejszem uznaniem) doświadczeń amerykańskich. Nie znaczy to, że **bronimy braku kontroli w państwie:** kontrolę taką nad rządem powinien wykonywać Sejm i Senat — i dla kontroli takiej należy rozbudować (względnie stworzyć) specjalne sądownictwo: rozbudować mianowicie sądownictwo administracyjne, a stworzyć Trybunał Konstytucyjny, który mógłby skutecznie działać w razie wypadków naruszenia ustaw i zagwarantowanej przez konstytucję wolności."

A gdyby kontroli nie brano w rachubę — **„Czas" decyduje się nawet na straszenie,** coprawda nie swoim protestem, **p. Piłsudskiego.** Mianowicie oświadcza:

O kontroli nad rządem w tej czy innej formie marszałek Piłsudski w swoich wywiadach **jednakże milczy.** Być może dlatego, że potrzeba tej kontroli nie jest wątpliwą, a kwestjonowaną jest tylko przez partje potrzeba silnego rządu. **Ale mimo to należy przypomnieć, że hasło „silnego rządu" bez hasła „kontroli" jest jednostronnem — i że przeciwko rządowi, choćby i najsilniejszemu, pozostawionemu bez kontroli, wybuchłaby w społeczeństwie szybko bardzo gwałtowna nienawiść. Tej fali nie oparłby się w dzisiejszych czasach żaden rząd.**

Na zakończenie tych głosów prasy chcemy zwrócić uwagę na jedno jeszcze. Mówiąc o roli, którą Konstytucja powinna wyznaczyć prezydentowi, wyraził się marsz. Piłsudski:

„W naszej dotychczasowej Konstytucji, ta jej część, zanadto była robiona „ad hominem", czyli w stosunku do przypuszczalnego kandydata, który uzyskałby niechybną większość, to znaczy personalnie w stosunku do **mnie.**"

Zachodzi jednak pytanie, czy to wszystko, co wyłuszczone zostało w wywiadzie, w mniejszej mierze robionoby „ad hominem"?

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę grudnia wykazuje zapas złota 562,121.000 zł., t. j. o 50.000 zł. **więcej,** niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 20,251.000 zł. do sumy 281,134.000 zł.; również i niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 7,420.000 zł. do 117.803.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje **zmniejszenie** o 21,140 tysięcy zł. i wynosi 659,749.000 zł. Pożyczki zastawowe **zmniejszyły się** o 152.000 zł. do sumy 74,448 tysięcy zł. Inne aktywa **zmniejszyły się** o 17.641 tysięcy zł. i wynoszą 144,744.000 złotych. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **wzrosła** o 520.000 złotych do 233,099.000 zł. Obieg biletów bankowych **spadł** o 58,275.000 zł. do 1.274 milj. 218.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie **złotem,** wynosi 37,29 procent, pokrycie kruszcowo-walutowe 55,94 procent, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 44,11 procent. — W dekadzie objętej powyższym bilansem Bank Polski uskutecznił na rachunek skarbu państwa wypłatę pierwszej raty półrocznej długu państwa wobec Stanów Zjednoczonych w kwocie 4,477.400 dolarów, co na złote wynosi 39.460.795 złotych.

—ooo—

OGRANICZENIE WYWOZU CUKRU Z EUROPY

Na międzynarodowej konferencji cukrowej w Brukseli doszło do porozumienia, na którego podstawie kontyngent dla wywozu cukru z Europy ustanowiono na 1 milion, 229 tysięcy ton. Na **Polskę wypada 319.000** ton, reszta na Czechosłowację, Węgry, Niemcy i Belgię.

—ooo—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 1'40—1'60 zł., jaja świeże szt. 22—24 gr., masło zwycz. 1 kg. 4'80—5 zł., kury szt. 4—7 zł., kaczki szt. 4—6 zł., gęsi szt. 6—12 zł., indyki szt. 12—18 zł., zające w skórze szt. 5—6 zł., zając bez skóry szt. 4—5 zł., jabłka kompot. 1 kg. 1—1'40 zł., ziemniaki 100 kg. 6—6'50 zł., buraki ćwikl. 1 kg. 12—15 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 45—50 gr., selery 1 kg. 35—40 gr., włoszczyzna 1 kg. 24—36 gr., barszcz litr 30—35 groszy.

— resztka z orła — srebrny orzełek na granatowej czapce —

Komisarz wytrzeszczył oczy. Perzyna kiwnął głową towarzystwu i ku wyjściu się skierował. — Śmiali się. Ktoś za nim rzucił:

— Urżnął się szczeniak!

Perzyna wyszedł na ulicę. Deszcz ściekał w rynsztoki, uwędzony deszcz fabrycznego miasta.

Po drugiej stronie ulicy turkotał wózek dwukołowy. Wieziono jeszcze jedną trumnę na kopalnię. Podskakiwała z straszliwą fantazją na wybojnym bruku. Śmierć przekrzywiła czapkę na bakier i bębni w drewniane, oheblowane pudło.

Włożą w trumnę jeszcze jednego z prawdziwych podziemnych ludzi. Umarł na dole. Węgiel zasypał ostatni krzyk, a podziemny człowiek nikomu przed śmiercią nie wyrzucał, że ten drugi na słońcu pracuje.

Perzyna ujrzał dwa gatunki podziemnych ludzi: tych z „maszyną", co za parę lat „roboty" ludziom zasługami w twarz plują i na ołtarze się pchają i tych drugich, którym ledwie oheblowana trumna nagrodą bywa za całe życie podziemne i podziemną śmierć...

— Tak — to tak — myślał — z konspiracyjnej piwnicy i na najwyższy szczyt w narodzie wyleziesz, ale za górniczą, podziemną mękę, przylepią ci „deklarację praw świętego Proletarjatu" kolbą na żebrach...

Nagle ujrzał otwartą trumnę i słowa Żeromskiego niby na końcu nosa wydrukowane. W trumnie leży komisarz Sprung — dawny towarzysz Sprung. Ktoś słowem Żeromskiego do trupa przemawia:

„W twoje ręce skostniałe i dopiero w śmierci bezsilne poezja polska składa swój sen, sen tylu pokoleń młodzieży, sen o rycerskiej szpadziel..."

A komisarz Sprung leży w granatowym mundurze i szablę policyjną ma przy boku...

Perzynę ból pięścią w pierś uderzył.

— Kiedyż, kiedyż nareszcie — krzyczał w sobie z rozpaczą — naród strząśnie ze siebie te zmazy przeszłości, ten hołubiony cień czarnego dwuorła, zmorę konspiratorów, prowokatorów i szpicli. Kiedyż nareszcie można będzie robotę solidną, na ziemi i do słońca rozpocząć.

Postanowił nie iść do siebie. Pójdzie na kolonję kopalni „Antonina" i tam wypocznie, a wieczorem wygłosi ten odczyt. Żeby tylko o drogę najkrótszą się wywiedzieć.

W szarym świetle poranka biegł naprzeciw niego gwiżdżący gazeciarz.

— Słuchajno — daleko stąd do „Antoniny"?

— Ho ho — to tam, gdzie baba słońce patykiem popycha —

Perzyna uśmiechnął się i ruszył we wskazanym kierunku.

—ooo—

KRONIKA

UWAGA na czek gwiazdkowy na ostatniej stronie!

—ooo—

TUR

DRUGA CZWARTKÓWKA TUR

We czwartek 18 grudnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się niezmiernie ciekawy odczyt docenta Uniw. Jag. dra Wiktora Ormickiego pt. „Przyroda i człowiek, jako czynniki polityki". Znany i popularny u robotników uczony, przedstawi problem przyrody i człowieka, jako czynnika polityki, na podstawie głębokich studjów. Aktualny temat zgromadzi niewątpliwie liczne rzesze robotników na czwartkówce. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp bezpłatny.

—ooo—

Krakowskie szkoły dokształcające

Wczoraj odbyło się posiedzenie Wydziału miejscowego dla szkół dokształcających pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego, przy współudziale naczeln. Wydziału kuratorjum p. Miskyego oraz wizytatora szkół dokształcających p. Bulewskiego.

Przyjęto sprawozdanie za ubiegły rok szkolny i o wpisach na rok bieżący. W bieżącym roku szkolnym do 23 szkół dokształcających zapisało się ogółem uczniów i uczenic 4622, z czego uczniów do szkół zawod. dokszt. 3415, uczenic do szkół zawod. dokszt. 767, dalej uczniów i uczenic do szkół dokszt. handl. 440.

Wydział zatwierdził wprowadzenie w tym roku nauki gospodarstwa domowego we wszystkich zawodowych szkołach dokształcających dla dziewcząt zgodnie z nowym programem nauki wydanym przez kuratorjum.

W dalszym ciągu Wydział przyjął sprawozdanie o wycieczkach uczniów na koszt gminy z kredytu przeznaczonego na nagrody dla najpilniejszych uczniów. — 77 uczniów zwiedziło zakłady przemysłowe w Bielsku, Hucie Bismarka, Chorzowie, Andrychowie i Kątach, nadto zwiedzili Częstochowę i Warszawę. Organizatorowi tych wycieczek dyr. Haraschinowi oraz kierownikom poszczególnych grup Wydział wyraził podziękowanie.

—ooo—

—ooo—

CHOINKI WIGILIJNE. Ze względu na sezon sprzedaży choinek wigilijnych magistrat przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów, osoby zajmujące się sprzedażą, względnie transportem choinek, winny na każde żądanie organów kontrolnych wykazać się poświadczeniem, skąd pochodzą drzewka, wystawionem przez właściciela lasu, a potwierdzonem przez naczelnika gminy. Kupcy względnie osoby trudniące się przewozem drzewek, są obowiązani poświadczenie to mieć zawsze przy sobie, a na wypadek transportu koleją dołączyć do listów przewozowych. Winni przekroczenia powyższego zarządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej, a drzewka ulegną konfiskacie.

OFIARA ŚLIZGAWICY. Marja Lechowa, żona dozorcy kamieniołomów, przechodząc wczoraj ul. Kobierzyńską, pośliznęła się i upadając na bruk doznała złamania prawej ręki. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej pierwszej pomocy i przewiózł do szpitala.

ZACZADZENIE. Wczoraj koło godziny 9 rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Bożego Ciała, gdzie w jednym z domów uległa przypadkowemu zaczadzeniu gazem świetlnym Regina Blatt. Po zastosowaniu środków leczniczych przewieziono nieszczęśliwą do szpitala.

OSZUSTWO Z PIERŚCIONKAMI. Wanuch Michał, kowal, kupił na plantach od nieznanego mu osobnika dwa pierścionki złote za kwotę 100 zł. Jak się później okazało, Wanuch padł ofiarą oszustwa, gdyż pierścionki owe są sporządzone z małowartościowego metalu.

Echa śmierci dwóch braci Lubartowskich

W lecie b. r. była głośną sprawa tajemniczej śmierci dwóch braci Lubartowskich, uczniów, synów urzędnika pocztowego w Krakowie. Jak się obecnie dowiadujemy, śledztwo sądowe, jakkolwiek aresztowana wówczas pod zarzutem otrucia pasierbów Marja Lubartowska, laborantka na oddziale epidemicznym, została wypuszczona z aresztu śledczego, nie może być ukończone z powodu tego, że mimo licznych urgensów sędziego śledczego dr. Czuchajowskiego — zakład chemji lekarskiej UJ dotąd nie przysłał sądowi ekspertyzy wnętrzności i grysiku podanego im przez macochę. Mimo, że Lubartowska jest na wolności, dochodzenia toczą się dalej.

Witriolem chciała się pozbyć niewygodnej sublokatorki

U niejakiej Wiktorji Szarkowej w Jaśle podnajmowały mieszkanie 68-letnia Marja Smoleń i Marja Burkówna. Między Smoleniową a Burkówną dochodziło często do nieporozumień na tle szczupłości podnajmowanego pokoju. Pewnego dnia Smoleniowa chcąc się pozbyć z mieszkania Burkówny, w chwili, gdy ta wyszła wraz z Szarkową do kościoła, wlała Burkównie do barszczu witriolu. Po powrocie Burkówna spożyła jedną łyżkę zatrutego barszczu, poczem uczuła boleści w żołądku. Szarkowa widząc mdlejącą Burkównę dała się jej napić słodkiego mleka, poczem przewiozła ją do lekarza. Lekarz stwierdził zatrucie u Burkówny i o fakcie tym doniósł policji. Policja w czasie dochodzeń aresztowała Smoleniową, która przyznała się do winy.

Zawieje śnieżne tamują ruch kolejowy

Od soboty w całym kraju panują burze śnieżne. Na ziemiach wschodnich grubość powłoki śnieżnej wynosi powyżej metra. Na torach kolejowych potworzyły się zaspy, utrudniające, a często nawet uniemożliwiające komunikację kolejową. Zwłaszcza z kresów i województw południowo-wschodnich sygnalizują znaczne utrudnienia w komunikacji kolejowej, spowodowane przez burze śnieżne. Na linji Tarnopol—Lwów ruch kolejowy został całkowicie wstrzymany, a między Zborowem i Pluhowem od dziesięciu godzin tkwi pociąg Nr. 212. Odwołano również kilka pociągów, idących z Równego do Warszawy oraz do Zdołbunowa i z powrotem. Szereg pociągów stał w polu po dwie godziny i więcej. Na linji Brześć—Kowel pociąg warszawski Nr. 841 stał 2 i pół godziny; pod Dubnem na linji Zdołbunów—Równe został zatrzymany pociąg 2512, stojąc godzinę, nim nadeszły pługi śnieżne z Równego. Na linji Stojanów—Łuck przez półtora godziny stał pociąg 2312. Na linji Równe—Kowel pociąg osobowy, idący z Warszawy, i pociąg pospieszny ze Lwowa, stały po dwie godziny między stacjami Kowel—Kamień Koszyrski. Pod Warszawą, wskutek zasp śnieżnych ucierpiały tylko kolejki dojazdowe.

W SPRAWIE GODZIN OTWARCIA JADŁODAJNI. Na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych, ustala magistrat jako władza administracji ogólnej I instancji w porozumieniu z okręgowym inspektorem pracy i po wysłuchaniu opinji Rady miejskiej, Izby przemysłowo-handlowej, Izby rzemieślniczej oraz przedstawicieli stron zainteresowanych następujące godziny otwarcia jadłodajni: a) pierwszorzędne jadłodajnie jak restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, paszteciarnie, piwiarnie, winiarnie, miodownie, bary itp., opłacające świadectwa I i II kategorji, mogą być otwarte we wszystkie dni przez cały rok od godziny 6 do 24; b) wszystkie inne jadłodajnie mogą być otwarte we wszystkie dni przez cały rok od godziny 6 do 23; c) jadłodajnie, opłacające świadectwa I i II kategorji, mogą na skutek wniesionego podania uzyskać ze starostwa grodzkiego przedłużenie czasu otwarcia poza określoną wyżej godzinę na okres czasu niedłuższy od jednego roku. O tem, które z jadłodajni należy uważać za pierwszorzędne rozstrzyga magistrat. Winni przekroczenia powyższych przepisów ulegną karze. — Obwieszczenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1931 roku.

NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. Ubiegłej niedzieli odbyło się otwarcie nowych wystaw w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Na otwarcie to przybyło mnóstwo osób? Do godziny 3 popołudniu przez salony Pałacu przewinęło się blisko dwa tysiące osób, co jest najlepszym dowodem zainteresowania. Wystawa „Plastyki" poznańskiej, zbiorowe ekspozycje dzieł prof. W. Weissa i T. Grota, oraz wystawa bieżąca, wywierają niezwykle dodatnie wrażenie i będą dużą atrakcją przez dni świąteczne. Wystawy te są też doskonałą okazją nabycia cennych upominków. W sali prof. Weissa jego uczniowie z Akademji złożyli wspaniały kosz żywych kwiatów z napisem „Mistrzowi — Jego uczniowie". — Ten akt wdzięczności i miłości uczniów dla swego profesora jest w okresie hałaśliwej autoreklamy i napaści na poszczególnych artystów niezmiernie sympatycznym objawem.

AKCJE TOWARZ. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH można już nabywać codziennie. W interesie wszystkich zajmujących się sztuką jest jak najśpieszniejsze nabywanie tych akcyj, które dają tyle korzyści. Cena akcji nie została podwyższona.

FIGIEL SPŁATAŁ FIGLA. Przed kilku dniami zgłosił się do Zakładu zaopatrzenia wojskowego przy ul. Bosackiej telefonicznie jakiś osobnik i przedstawiwszy się za dowódcę DOK. polecił natychmiast przyjąć niejakiego Władysława Figla, muzyka, do pracy. Komendant zakładu nie świadomy fortelu przyjął Figla do pracy, który zgłosił się nazajutrz po rozmowie telefonicznej. Niebawem jednak wyszło szydło z worka i „sprytnego" Figla aresztowano.

PLAGA KRADZIEŻY. Niewykryci narazie sprawcy zapomocą włamania dostali się do biura Związku kelnerów, skąd skradli maszynę do pisania marki „Underwood", wartości na razie nieustalonej. — Klausnerowi Salomonowi, kupcowi, zamieszkałemu przy ul. Pędzichów 13, podczas ścisku w garderobie Starego Teatru skradziono portfel zawierający 300 złotych, trzy weksle na kwotę 1180 zł. i dowód osobisty. — Do mieszkania Kirmelinga Zygmunta, kapitana W. P. przy ul. Dębowej 11, dostał się nieznany dotychczas sprawca przy pomocy dobranego klucza do jego mieszkania i skradł na szkodę jego sublokatora Krzyżanowskiego Jerzego garderobę wartości 1080 złotych. Strickowi Izakowi, robotnikowi, zamieszkałemu ul. Wąska 10, skradziono z zamkniętego mieszkania garderobę i bieliznę wartości 1000 złotych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczorajsze przedstawienie „Roxy" nie doszło również do skutku z powodu zachorowania p. Zaklickiej. Dziś, jutro i pojutrze wraca na afisz „Proboszcz wśród biedaków" na przedstawieniach popularnych. W sobotę drugie przedstawienie z cyklu nowych autorów francuskich komedja satyryczna nigdy jeszcze w Krakowie niegranego autora Marcelego Pagnol „Pan Topaz", której istotnym bohaterem jest powojenna moralność, przedstawiona przez autora w świetle jadowicie zaciekłej satyry. Sztukę wystawia p. M. Jednowski, rolę tytułową odtwarza p. Fabisiak.

REWJA W TEATRZE BAGATELA. Dziś i codziennie „Niebieski walc" z występem pp. Stanisławy Karlińskiej, Carner i całego zespołu. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem.

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI JANA KOCHANOWSKIEGO, urządzony przez młodzież gimnazjum im. Kochanowskiego w Krakowie, odbędzie się 19 bm. w Bagateli o godzinie 4 popołudniu. Program obejmuje: produkcje chóru mieszanego, przemówienie prof. Wysockiego, produkcje orkiestry mandolinistów, deklamacje i t. d., oraz operę komiczną „O doktorze Hiszpanie".

ODCZYTY I ZEBRANIA

WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA POLSKO-SZWEDZKA. Odczyt na powyższy temat wygłosi dziś o godzinie 6 popołudniu w sali Izby handlowej na zebraniu dyskusyjnem Towarzystwa ekonomicznego wicedyrektor Związku przemysłowców p. dr. Tadeusz Spitzer. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

PITIGRILLI, jeden z najbardziej popularnych pisarzy, wygłosi odczyt w języku francuskim na temat „Miłość współczesnej kobiety" jutro we czwartek w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

30 TYSIĘCY KARY ZA DZIAŁANIE NA SZKODĘ SKARBU. Trwający już od kilku lat w Katowicach proces przeciwko fabrykantowi wódek Natanowi Bekerowi zakończył się. Beker, któremu akt oskarżenia zarzucał działanie na szkodę skarbu śląskiego na sumę 200 tysięcy zł., skazany został na karę 30 tysięcy zł. Prokurator żądał ukarania Bekera grzywną 6 milj. zł.

TRAGICZNY ZGON PROFESORA POLITECHNIKI. Inżynier, architekt oraz profesor budowy miast i b. dziekan inżynierji politechniki lwowskiej, Ignacy Drexler, zmarł tragiczną śmiercią w nocy na niedzielę w mieszkaniu swem przy ul. Kochanowskiego we Lwowie. Zmarły liczył 51 lat i cieszył się ogólnym szacunkiem. Był on twórcą i realizatorem planu wielkiego Lwowa. Również Radom i Krynica rozbudowują się wedle jego projektów. Śp. Drexler osierocił 18-letnią córkę oraz żonę, znaną śpiewaczkę, Zofję Drexler-Pasławską, która obecnie bawi na tournée artystycznem w Toruniu.

LISTONOSZ URATOWAŁ ŻYCIE TRZEM CHŁOPCOM. Na rzeczce Głuszcu, przepływającej przez środek Łucka, ślizgało się 3 uczniów szkoły powszechnej. Słaby lód załamał się nagle, gdy chłopcy byli na środku rzeki, głębokiej w tem miejscu na kilka metrów. Chłopcy poczęli tonąć. Na ratunek skoczył im przechodzący ulicą listonasz, Mieczysław Lisowski, który wydobył ich z pod lodu, jednakże, trzymając ich nad powierzchnię, sam począł tonąć. W tym momencie pośpieszyli z pomocą szofer Grimberg i posterunkowy Michalski, którzy podając Lisowskiemu drągi i rzucając mu sznury, ułatwili mu wydobycie się z wody wraz z chłopcami.

WYDALIŁA SIĘ Z DOMU i dotychczas nie powróciła Janina Dziubek, ur. 10 VII 1917 r. w Klucznikowicach, powiat Oświęcim, tam przynależna i zamieszkała, córka Władysława. — Opis osoby: wzrost średni, twarz okrągła, oczy czarne, włosy ciemno-blond, długie warkocze, ubrana w granatową sukienkę, płaszcza niebieski, na głowie beret koloru drap, trzewiki płytkie lakierki.

Ze sportu

CRACOVIA—LEGJA 3:0 (1:0). Grę rozpoczyna Cracovia, przeprowadzając z miejsca szereg niebezpiecznych ataków, udaremnionych jednak przez dobrze dysponowane tyły Legji. Drużyna robotnicza otrząsa się po chwili z przewagi przeciwnika i przeprowadza zkolei piękne ataki, które kończą się bezbramkowo z powodu nieudolności strzałowej napadu. Legja gra przeważnie lewą stroną, gdzie dobry Czopik w tym dniu i zgrany z lewoskrzydłowym Janczykiem podprowadzają piłkę pod bramkę Cracovii, nie wykorzystując jednak, tak jak i reszta napadu, przez cały mecz nieprawdopodobnie dogodnych sytuacyj. Jedyny punkt do pauzy zdobywa Cracovia z główki prawoskrzydłowego, który przytomnie wykorzystał centrę świetnego w tym dniu Malczyka. Po zmianie pól gra prawie wyrównana, dopiero pod koniec meczu silna przewaga Cracovii, która za wszelką cenę, a przedewszystkiem Kossok, dąży do podwyższenia wyniku, co się zasadniczo nie udaje, bowiem sędzia p. Kubiński, nie mając zegarka, przedłużył mecz o przeszło 10 minut, a w tym właśnie czasie padły 2 bramki: jedna ze strzału Kossoka, drugą z wyraźnego spalonego zrobił Zbroja. Właściwy więc wynik zawodów powinien zostać 1:0 dla Cracovii.

Przechodząc do oceny gry i graczy, należy wyróżnić przedewszystkiem spokojną i fair grę obu drużyn. Z graczy Cracovii wybijali się, jak zwykle, Malczyk i Kossok, w tyłach Zastawniak. Z Legji najlepszy na boisku prawy pomocnik Turecki, obrońcy i bramkarz Wymysło. W ataku lepsza lewa strona. Sędziował spokojnie i dobrze p. Kubiński.

TELEGRAMY

ZERWANIE ROKOWAŃ CZESKO-WĘGIERSKICH

Budapeszt, 16 grudnia. Prowadzone w Pradze rokowania czechosłowacko-węgierskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego zostały dziś ostatecznie **zerwane**. Delegacja węgierska opuściła Pragę dziś w południe. Między obydwoma państwami zawisła **groźba wybuchu wojny celnej**.

PROGRAM RZĄDU STEEGA

Paryż, 16 grudnia. Dziś przedpołudniem odbyła się rada ministrów, na której ustalone zostały zarysy programu rządowego, jaki będzie odczytany na czwartkowem posiedzeniu Izby.

55 BANKIERÓW W WIĘZIENIU

Paryż, 16 grudnia. Z Montpellier donoszą o nowym skandalu finansowym. Tym razem ogłosiła niewypłacalność pewna firma maklerska, której dyrektor dopuścił się **defraudacji** na szkodę instytucji w wysokości **2 miljonów franków**. Wedle sprawozdania ministerstwa sprawiedliwości **w Paryżu stoi 181 bankierów pod oskarżeniem o działanie na szkodę swych klijentów. 35 z nich znajduje się w więzieniu.**

POWAŻNA CHOROBA POINCAREGO

Paryż, 16 grudnia. W stanie zdrowia dawnego premjera francuskiego Poincarego nastąpiło *znaczne pogorszenie*. Dziś przedpołudniem obiegła Paryż *pogłoska o jego śmierci*, na szczęście wiadomość ta okazała się nieścisłą. Przypuszczają, że dawny premjer nadwyrężył się w ostatnich dniach a przytem zaziębił się, w następstwie czego choroba pogarszała się z dnia na dzień. W sobotę wieczorem Poincare położył się do łóżka, a w niedzielę wieczór doznał *udaru mózgu*, w następstwie czego został do połowy sparaliżowany. Stan pacjenta jest *bardzo poważny*.

Paryż, 16 grudnia. „Paris Midi" podaje dziś przyczynę i przebieg choroby dawnego premjera Poincarego. Wedle tego Poincare zasłabł 5 grudnia. Lekarz polecił mu pozostać w łóżku. Mimo to Poincare, czując się w pełni sił, wstał i pracował z całą intensywnością. W sobotę zasłabł ponownie; nogi odmówiły mu posłuszeństwa i mówienie sprawiało mu coraz większą trudność. Zawezwany lekarz stwierdził zanik czynności nerkowych i przedostanie się wydzielin moczu do krwi, co spowodowało wzmożone ciśnienie krwi. Symptomy wskazują, że musiało nastąpić *pęknięcie żyłki w mózgu*, gdyż *paraliż czyni dalsze postępy*. Przy chorym czuwa nieustannie żona. Oprócz lekarzy nikt nie ma przystępu do niego.

Paryż, 16 grudnia. Senator *Barthou* odwiedził dziś popołudniu żonę Poincarego. Opuszczając mieszkanie Poincarego oświadczył Barthou, że prof. *Mario* zbadał dziś Poincarego dokładnie i stwierdził w stanie jego zdrowia *lekką poprawę*. Od siebie Barthou dodał, że nie chodzi ani o udar mózgu, ani o uremję.

Trzecie posiedzenie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 grudnia.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 11 min. 20. Na wstępie marszałek oświadczył, że ponieważ dzisiejsze posiedzenie zbiega się z datą tragicznej śmierci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej śp. Narutowicza, wzywa Izbę do uczczenia jego pamięci przez powstanie z miejsc. Posłowie wstają.

Odparcie oszczerstw sanacyjnych na gospodarkę b. marszałka Daszyńskiego

Marszałek **Świtalski** podaje do wiadomości pismo prezesa Najwyższej Izby Kontroli odnośnie do informacji urzędowej „Iskry", a powtórzonych przez prasę sanacyjną, w sprawie rzekomych nadużyć w gospodarce budżetem Sejmu. W piśmie tem generał-prezes Krzemiński stwierdza, że NIK zarządziła kontrolę, która jest w toku. W dziennikach pojawiły się obszerne artykuły, omawiające rzekome wyniki tej kontroli. Wobec tego prezes NIK stwierdza, **że jakiekolwiek wystąpienie publiczne ze strony NIK w tej sprawie uznał za przedwczesne i niedopuszczalne**, każde bowiem omawianie szczegółów i przesądzanie sprawy przed jej ostatecznem rozpatrzeniem przez władze do tego powołane uważa za **niezmiernie szkodliwe.** — Prezes NIK stwierdza zatem, że wiadomości o rzekomych wynikach kontroli wykonania budżetu Sejmu, zarządzonej przez NIK, które pojawiły się w prasie, **nie pochodzą od NIK i że odnośnych informacyj nie udziela NIK ani bezpośrednio ani pośrednio**. Po ukończeniu kontroli złożone będzie szczegółowe sprawozdanie. W zakończeniu prezes NIK pisze, że odnośnie do zarzutu przeciw jednemu z urzędników, iż korzystał z pożyczek z kasy Sejmu, stwierdza, że dochodzenie służbowe w tej sprawie przeprowadzone **nie dało podstawy do jakiegokolwiek wystąpienia przeciw niemu.**

PRZEDŁOŻENIA RZĄDOWE

Po odczytaniu tego pisma marszałek zawiadamia, że otrzymał sprawozdanie od NIK z działalności za okres budżetowy 1929/30.

Z prezydjum Rady ministrów wpłynął projekt ustawy **o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą lub religją obywateli Rzeczypospolitej.** (Chodzi o zniesienie wyjątkowego ustawodawstwa rosyjskiego przeciw żydom).

Od kierownika ministerstwa skarbu wpłynęły projekty ustaw **o monopolu zapałczanym i o pożyczce zagranicznej na ten monopol.**

Po złożeniu ślubowania przez kilku posłów domaga się poseł Rożek (komunista) postawienia na porządku dziennym wniosku frakcji komunistycznej **o uchwalenie rządowi wotum nieufności.** Marszałek stwierdza, że wniosek jest nieformalny, — gdyż nie ma odpowiedniej liczby podpisów.

Regulamin kagańcowy uchwalony

Przystąpiono do sprawozdania komisji regulaminowej o wniosku BB w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu. Referent poseł **Podoski** (BB) popiera uchwały komisji, a na zakończenie oświadcza, że „mamy ambicję, aby ten Sejm zapisał się w dziejach jako drugi z kolei Sejm wielki i pod przewodnictwem naszego wielkiego wodza zdołamy doprowadzić to dzieło do końca.

Poseł **Winiarski** (Stronnictwo narodowe) zapytuje, czy p. Podoski przemawiał jako referent komisji, czy jako przedstawiciel stronnictwa. Mówca sądzi, że komisja regulaminowa nie posiada żadnego wodza. W dalszym ciągu mówca poddaje projekt krytyce i przypomina **dyskusję regulaminową w Dumie**, kiedy stwierdzono, że co rząd dał jedną ręką w ustawach zasadniczych, drugą ręką odbiera w regulaminie. Wnioski BB naruszają prawa opozycji, zwłaszcza prawo kontroli nad rządem. Wnioski te zmierzają do osłabienia odpowiedzialności Izby i do przerzucenia jej na osobę marszałka, który — jak już przykład pokazał — może zechce tą odpowiedzialnością dzielić się z głową państwa. Poza tem mówca stwierdza, że w regulaminie znajdują się punkty, których cel narazie jeszcze nie jest znany. Są to jakieś **manewry.** Do takich punktów należy wniosek co do specjalnego traktowania stenogramu.

TOW. POSEŁ PUŻAK

przypomina, że większość rządowa w sprawie zmiany regulaminu czerpała natchnienie z sejmów Królestwa Kongresowego, których regulamin skrępowany był przez władze zwierzchnie, znosił publiczność obrad i nietykalność poselską. **Sprawa obecnego regulaminu była rozstrzygnięta w sferach rządowych jeszcze przed zwołaniem Izby**, a wnioskodawcy spełniają tylko poruczoną im rolę. Proponowane zmiany dążą **do skrępowania Sejmu**, jak już jest skrępowana opinja publiczna.

Mówca poddaje krytyce poszczególne punkty projektu BB i przeciwstawia się, aby **prawo interpelacji w praktyce było wogóle zniesione**, a to w praktyce uskuteczni regulamin. Mówca stwierdza że rząd w ostatnich czasach nie odpowiadał nawet na poważne interpelacje. Proponowane zmiany regulaminu **głęboko sięgają do zagadnień ustrojowych.** Dziwić się należy, że wybrano drogę okólną. Co do nietykalności poselskiej mówca stwierdza, że należy ona do konstytucji a nie do regulaminu.

Mówca zdaje sobie sprawę, że projekt zostanie przyjęty, chodzi tylko o to, aby opinja publiczna zrozumiała, że **nie idzie o usprawnienie obrad, lecz o skrępowanie funkcji Izby i uprawnień poselskich.** Ten projekt jest **ciosem w samą Izbę i jest zapoczątkowaniem zaniku parlamentaryzmu w Polsce jako zasady.** Opozycja ręki do tego dzieła nie przyłoży. Opinja publiczna musi wiedzieć, **że większość rządowa weszła do Sejmu nie po to, by usprawnić jego funkcje, lecz by zabić parlamentaryzm.**

DALSI MÓWCY OPOZYCYJNI

Pos. **Zahajkiewicz** (Ukr.) stwierdza, że przez projekt regulaminu BB naruszony jest sam cel instytucji parlamentu. Chodzi tu o **przewagę władzy wykonawczej nad władzą ustawodawczą.** Projekt regulaminu BB zrodziła chwila obecna i w wielkiej mierze przyczynił się do tego **strach.** Chcecie nam odjąć możność roztoczenia tu prawdziwego obrazu tego, co było. Ten strach był przyczyną zmiany regulaminu, ale jakie tego będą skutki, okaże przyszłość.

Pos. **Sommerstein** (Żyd) podnosi, że w myśl nowego regulaminu sejmowego posłowie żydowscy odsunięci są od pracy w komisjach.

Pos. **Bittner** (ChD) stwierdza, że projekt BB chce zrobić z Sejmu **niemowę.**

Na tem przerwano dyskusję ogólną i przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Pos. **Trampczyński** (Str. Narodowe), omawiając

obcięcie prawa interpelacyj poselskich, stwierdza, że rządy pomajowe na 90% interpelacyj wogóle nie odpowiadały. Projekt BB w sprawie prowadzenia protokółów zmierza do ponownego skneblowania prasy. To tylko ma przejść do gazet, czego większość i marszałek sobie życzy, ale ta sztuka się nie uda, bo czyż znajdzie się sąd tak naiwny, który będzie uważał, że jest związany protokołem, nie stenogramem, choć będzie miał przekonanie, że podsądny napisał prawdę?

P. CAR OBROŃCĄ KAGAŃCA

Wicemarsz. Car oświadcza, że BB chodzi o to, aby od ścigania wolne były sprawozdania zgodne z prawdą, a nie ze stenogramem. Co do regulaminu oświadcza, że „jest to tylko nasza wewnętrzna sprawa, mówiąca tylko dla nas, a nie dla sądów".

Pos. Trąmpczyński z miejsca: To bardzo cenne przyznanie!

Po przemówieniu pos. Zwierzyńskiego przystąpiono

DO GŁOSOWANIA.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki opozycji, a przyjęto uchwałę w brzmieniu ustalonem przez większość komisji regulaminowej.

Marszałek oświadcza, że od tej chwili obowiązuje nowy regulamin, jednakże wnioski wniesione przed uchwaleniem regulaminu traktuje się na podstawie starego regulaminu, poczem zarządza przerwę do godz. 5 po południu.

Expose ministra skarbu

Po przerwie zabrał głos kierownik ministerstwa skarbu Matuszewski, który na początku swego expose stwierdza, że warunki, w jakich przystępujemy do rozwiązania przedłożeń budżetowych, są zasadniczo różne od warunków, w jakich obracaliśmy się poprzednio, począwszy od r. 1926. Różnica polega na tem, iż wzrost wpływów skarbowych, który trwał nieprzerwanie od r. 1926 do 1929 włącznie, w roku 1930 nie tylko ustał, ale dochody państwa zmniejszyły się w porównaniu do okresu minionego o 8'82%.

Minister podaje analize ogólną światową konjunkturę gospodarczą i przechodzi do sytuacji w Polsce, stwierdzając, że podstawą przesilenia w Polsce jest przesilenie rolnicze.

Co do budżetu minister oświadcza, że preliminarz jest najniższy, jaki mógł w obecnych warunkach być zrobiony. Zejść poniżej nie można. Nie jest możliwem przeprowadzić redukcji w budżecie wojskowym. Są poza tem dwie jeszcze możliwości: 1) przeniesienie wydatków nadzwyczajnych na dochody nadzwyczajne, 2) zniżenie wydatków personalnych.

DLA URZĘDNIKÓW ŻADNEJ NADZIEI

Rząd nie ma zamiaru uzyskiwać redukcji budżetu drogą automatycznej zniżki uposażeń urzędniczych. Rząd dysponuje dość znacznemi rezerwami, nie potrzebuje obawiać się katastrofy deficytu. Imieniem rządu minister stwierdza, że wszelki wzrost wydatków osobowych w jakiejkolwiek formie nie będzie przez rząd dopuszczony. Zapewnienie każdemu funkcjonarjuszowi państwowemu jego dotychczasowych dochodów uważać należy za maksimum wysiłku, jaki państwo może w danej chwili uczynić. Ze względu na spadek cen (?) oznacza to wzrost realnych uposażeń.

NIE BĘDZIE REFORMY PODATKOWEJ

Depresja gospodarcza nie jest okresem czasu odpowiednim dla przeprowadzenia reformy podatkowej. Pomoc udzielona rolnictwu była niezbędną, pomoc ta w ciągu minionego roku gospodarczego wynosiła 85 miljonów złotych. Reforma podatku obrotowego obliczona była na zniżkę wpływów o 84 miljonów złotych. Jasną jest rzeczą, że uczynić jednego i drugiego: jednocześnie pomagać rolnictwu i zniżyć świadczenia przemysłu i handlu, państwo nie mogło.

Położenie nie uległo zmianie. — Niemożliwość przeprowadzenia w obecnej konjunkturze gospodarczej szerszej reformy podatkowej nie oznacza niemożliwości zmniejszenia obciążeń wogóle. — Możność tę minister widzi w samorządach.

ATAK NA SAMORZĄD

„Gospodarka państwowa była oszczędniejszą niż gospodarka większości samorządów. Szczególnie samorządowa polityka inwestycyjna musi budzić najdalej idące zastrzeżenia. Zmiana organizacyjnej struktury samorządów dać może bardzo poważne zmniejszenie obciążeń życia gospodarczego bez szkody dla państwa i samych samorządów. Droga do tego celu jest długa, ale wstąpić na nią trzeba co najrychlej.

Deklaracja Centrolewu

Imieniem stronnictw Centrolewu złożył poseł Róg następującą deklarację (w skróceniu): — „Czwarty Sejm powołany został do życia nie w drodze normalnych wyborów wedle przepisów konstytucji i ordynacji wyborczej. Wola ludu nie znalazła swobodnego i rzeczywistego wyrazu. Na początku kampanji wyborczej porwano w nocy szereg działaczów politycznych i umieszczono ich w twierdzy brzeskiej bez pozwolenia władz sądowych. Tygodnie następne kampanji wyborczej zaznaczyły się różnemi represjami, aresztowaniami, przekupstwami i konfiskatami. W tych warunkach pokonaną została nie opozycja w Polsce, lecz praworządność. Zakładamy z tej trybuny uroczysty protest przeciw temu sposobowi wyborów i oświadczamy, że żadna przemoc nie zmusi nas do zaniechania walki o zwycięstwo prawa w Polsce".

Co do budżetu poseł Róg oświadczył imieniem zjednoczonych klubów chłopskich, że budżet ten jest nierealny. Cały budżet jest iluzoryczny. — Mówca wykazał to, poddając budżet szczegółowej analizie.

Poseł Rybarski (Str. Narodowe) w swem przemówieniu poddał wnikliwej krytyce budżet, dowodząc, że budżet ten nie jest realny. Omawiając następnie ogólne położenie polityczne i gospodarcze porusza również i sprawę brzeską.

Poseł Byrka (BB) polemizuje z niektóremi wywodami pos. Rybarskiego.

Tow. poseł Niedziałkowski na zasadzie szeregu dokumentów i faktów poddał druzgocącej krytyce wybory.

Poruszając sprawę brzeską oświadcza, że klub PPS posiada wszystkie fakta i wszystkie dokumenty, dotyczące postępowania władz wobec więźniów brzeskich. O ile dyskusja nad tą sprawą będzie dopuszczona, to opinja publiczna dowie się o nich z trybuny sejmowej.

Posiedzenie trwa dalej.

Rozwiązanie komisarjatów w Sowietach

Ryga, 16 grudnia. Z Moskwy donoszą, że centralny komitet wykonawczy i Rada komisarzy ludowych uchwaliły *rozwiązać wszystkie komisarjaty spraw wewnętrznych we wszystkich poszczególnych republikach sowieckich*. Zarządzenie to wydano w celu *scentralizowania władzy*. Kompetencje dotychczasowych komisarjatów spraw wewnętrznych zostaną w części przyznane zarządom komunalnym i GPU.

Pokonanie rewolucji w Hiszpanji

Paryż, 16 grudnia. Ostatnie 24 godziny minęły w Hiszpanji pod znakiem najwyższego napięcia. Po rozrzuceniu ulotek ponad Madrytem zaniepokojenie w stolicy wzrosło do napięcia, jakiego nie było od niepamiętnych czasów nie przechodziło. — Okazało się bowiem, że groźba zawarta w ulotkach nie była gołosłowna. Po *zajęciu lotniska przez powstańców* stojących pod dowództwem *generała Queipo del Lano*, eskadra lotnicza, na której czele stanął *major Franco, zdobyła już potrzebną ilość bomb do bombardowania koszar wojsk*, któreby się nie przyłączyły do powstania. Prawdziwa panika ogarnęła mieszkańców, gdy wierna królowi artylerja wzięła lotnisko pod ogień artylerji. Po półgodzinnej kanonadzie, po oddaniu na lotnisko około 100 strzałów armatnich nastąpiła *kapitulacja i prawdopodobnie koniec rewolty*. General del Lano, major Franco i kilku oficerów wsiadło do czterech samolotów i odleciało w kierunku zachodnim. W Madrycie i okolicy ogłoszono *stan oblężenia*. Równocześnie z wydarzeniami w Madrycie rozgrywały się *walki uliczne* między policją a robotnikami w Sewilli, Kadyksie, San Sebastjan i Santander, gdzie było *kilkanaście ofiar w zabitych i rannych*. Ruch na granicy francusko-hiszpańskiej został wstrzymany. Wstrzymano także komunikację kolejową między obydwoma państwami.

DOWÓDCY POWSTANIA INTERNOWANI W PORTUGALJI

Paryż, 16 grudnia. Jak z Lizbony donoszą, wczoraj po południu w pobliżu miasta wylądowały 4 samoloty hiszpańskie wraz z generałem del Lano, majorem Franco i 10 oficerami, którzy po kapitulacji lotniska w Madrycie ratowali się ucieczką. Samoloty zostały zajęte przez władze portugalskie a *lotników internowano*. Ponieważ chodzi o przestępców politycznych, przeto nie będą oni wydani władzom hiszpańskim.

KOMUNIKAT RZĄDOWY

Paryż, 16 grudnia. Rząd hiszpański wydał nowy komunikat, w którym oświadcza, że usiłowania wywołania powstania w niektórych miejscowościach hiszpańskich są dziełem agitacji komunistycznej. Niepowodzenie rewolucjonistów należy zawdzięczać *wierności armji*. Nie udał się także strajk generalny. W Jaca, skąd wyszedł ruch rewolucyjny, zginęło ogółem 11 osób. W liczbie tej wliczonych jest dwóch oficerów, którzy mocą wyroku sądu polowego zostali *straceni*.

SPOKÓJ W HISZPANJI

Paryż, 16 grudnia. W całej Hiszpanji panuje dziś spokój. Panuje ogólne zdanie, że ruch rewolucyjny załamał się ostatecznie. Cała prasa hiszpańska, bez względu na zabarwienie i kierunek polityczne, szczerze czy nie, w każdym razie jedno głośnie potępia próbę wzniecenia powstania, nazywając ją zbrodniczem wystąpieniem niepoczytalnych jednostek.

STRAJK TRWA

Paryż, 16 grudnia. Ze względu na stan oblężenia wstrzymana jest komunikacja telegraficzno-telefoniczna Madrytu z zagranicą. Wedle okrężnych wiadomości prywatnych w Madrycie dokonano licznych aresztowań. Więzienia są przepełnione. Bez pozwolenia policji nikomu nie wolno opuszczać miasta. Jedno nie ulega wątpliwości, że w kilku miastach północnej Hiszpanji *strajk generalny nie został zakończony*. Słychać, że strajkiem ogarnięte są także miasta Kadyks, Sewilla i Walencja.

Sprawy partyjne

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 21 grudnia o godzinie 9 rano odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania:
   a) z działalności OKR ref. tow. Wohnout,
   b) kasowe, tow. Rendel i Kustowski,
   c) prasowe, ref. tow. Haecker,
   d) Klubu radców miejskich, ref. tow. Dr. Rosenzweig,
   e) oświatowe (TUR), ref. tow. Korolewicz,
   f) spółdzielcze, ref. tow. Kluczka,
   g) sportowe, ref. tow. Statter,
   h) Towarzystwa Domu Robotniczego, ref. tow. Jura.
2) Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. poseł Żuławski.
3) Wybór OKR, komisji rewizyjnej [illegible] nego.
4) Wybór delegatów konferencji okręgowej.
5) Wpływy i wnioski.

Zebranie rozpocznie się punktualnie o godzinie 9 rano i będzie trwało do godziny 1 popołudniu. Dalszy ciąg zebrania po przerwie o godzinie 3 po południu.

Wstęp na powyższe doroczne zebranie partyjne mają wszyscy towarzysze i towarzyszki zamieszkali w Krakowie, za okazaniem legitymacji partyjnej, zarejestrowani najmniej od 8 miesięcy w partji i opłacający podatek partyjny.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się dziś we środę o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR.

POSIEDZENIE OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w piątek 18 grudnia o 7 wieczór w Sekretarjacie OKR.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w czwartek 18 bm. o godz. 5'30 przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Proboszcz wśród biedaków“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Proboszcz wśród biedaków“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Proboszcz wśród biedaków“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Niebieski walc“.

WYKŁADY TUR

Związek Zawod. Drukarzy (Rynek gł. 12, III p.):
Środa 7 wiecz.: **Dr. Feliks Gross**: „Międzynarodowa organizacja pracy“.

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 7 wiecz.: **Prof. Wincenty Korolewicz**: „Stary Kraków“ z przeźroczami.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 7 wiecz.: **Doc. UJ dr. Wiktor Ormicki**: „Przyroda i człowiek, jako czynniki polityki“.

Związek Zawodowy Tramwajarzy (Podgórze, pl. Serkowskiego)
Piątek 7 wiecz.: **Mgstr. Leszczycki**: „Walka narodów o zdobycie bieguna południowego“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Środa: Jerzy Soplica: Przemysł artystyczny u żydów w Polsce.
Czwartek: Prof. uniw. Dr. Stefan Szuman: Trzy światopoglądy w rozwoju psychicznym dziecka.
Piątek: Prof. Dr. Zofja Szybalska: Liga Nowego Wychowania, jej cele i praca.
Sobota: Redaktor Dr. Jan Lankau: Dlaczego tyle małżeństw jest nieszczęśliwych.

KINOTEATRY

Apollo: „Naszyjnik królowej“.
Corso: „Szkatuła życia i śmierci“.
Dom żołnierza: „Biała sonata“.
Sztuka: „Droga do raju“.
Uciecha: „Pokusa“.
Wanda: „Hultaj“.
Warszawa: „Dusze w niewoli“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 17 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Radjokronika z Warszawy. 16.15: Kwadrans dla najmłodszych. 16.45: Gramofon. 17.00: Kwadrans harcerski. 17.15: Odczyt z Wilna: „Rodin i jego sekretarz“ — wygłosi p. Witold Hulewicz. 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: „Gawędy podhalańskie“ — p. Wł. Doruli. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Odczyt: „Europeizacja Hiszpanji“ — wygłosi dr. Stefanja Cieślelska-Borkowska. 20.15: Feljeton z Warszawy: „Rzeczy najmniejsze“. 20.30: Muzyka z Warszawy. 20.45: Kwadrans literacki z Warszawy: Włodzimierz Perzyński: „Z życia autora dramatycznego“. 21.00: Transmisja koncert polskiego z Filharmonji warszawskiej. 22.30: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.